

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.: w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## NIEZDROWIE A ZGUBNOŚNE APETYTY.

Tegoroczne wybory do sejmiku rozpały miłość wszelakich ekscelencji do miast. Ta miłość jest tak wielką, iż każę im schodzić z piedestatów i trudzić się przyjmowaniem mandatów do sejmiku od pogardzanych zwykłe mieszkańców, a to li tylko dlatego, by na nasze miasta padał blask od ich osoby, bo wiadoma jest rzeczą, że o polepszenie bytu i podniesienie mieszczaństwa starać się oni nie będą, gdyż na to nie mają czasu i to byłoby dla nich zbyt pospolitą pracą. Niektóre z naszych miast pojęły, jak wysoko staną w opinii nie już samej Głodomeryi ale całej Europy, jeżeli w sejmie reprezentowane będą przez ekscelencję i same jak n. p. Stanisławów, Złoczów i Nowy Sącz pozapraszą ekscelencje, by raczyły się zniżyć i przyjąć od nich mandaty. Bo czyżto nie zaszczyt dla miasteczka bez względu jakiego zawodu — czy tak zwanego inteligentnika czy rzemieślnika — mieć sposobność stanąć przed obliczem ekscelencji, zgiąć się w kłękach nosem aż do ziemi i wyjść z niczem a potem pochwalić się pomiędzy swymi, iż się było u ekscelencji! My bowiem jesteśmy na wskróś demokratami — nasze „szpicer” wielko czy mało miasteczkowe uważają sobie za ujmę zbliżając się do nie „szpicer” pan adwokat, pan radca i pan konsyliarz czuje się nie swoim w towarzystwie osób, które nie umiały szczęścia być na uniwersytecie — panowie podatkowcy, wszelkiego rodzaju dyrektorowie kancelaryjni i oficyalowie nie siedliby na jednej ławie z rzemieślnikiem, nie mówiąc już o naszej pięknszej połowie rodzaju ludzkiego — gdyż tu każdy osobnik wyższy od drugiego. Te to nasze demokratyczne zalety zdaje się muszą grać wielką rolę w tem, iż ekscelencje raczą łaskawie schylać się po mandaty z miast. A że Sanok i Krosno należą także do miast w Głodomeryi, przeto ekscelencje raczyły i o nich niezapomnieć — a nawet je wyszczególniają, bo o to aż w dwóch przeciwnych stronach do wschodu i zachodu zgłaszają się po mandaty z tych miast, zapewne dlatego, by które z tych miast nie czuło się upokorzone. I na chwałę Sanoka i Krosna znalazły się w jednym i drugim mieście chociaż nieliczne jednostki — dobrego zawsze mało — które pojęły doniosłość reprezentacji, jeżeli już nie przez rzeczywistą ekscelencję to przez błękitną a starą krew, i zaczynają chociaż jeszcze nieśmiało wysuwać swoje maski, by poczuć czy też kołtuny miejskie tych miast dorosły już do tego, aby poznać wartość, szczęście i zaszczyt takiej reprezentacji, a taktyka ich jest taka, iż ci, którzyby radzić widzieć na krześle kurulimny ekscelencje ze wschodu głoszą w Krosnie, że Sanok już wysłał deputację do swojej ekscelencji, a ci, którzyby chcieli widzieć na tym tym krześle właściciela zaskrzepłej błękitnej krwi od strony zachodniej, głoszą w Sanoku, iż Krosno gotuje się do odprawienia dziękczynnego nabożeństwa na podziękowanie, że o nim błękitna krew niezapomniała. Te jednostki niech jednak przyjmą dobrą radę i niechaj swoje nauki ścisną i schowają. Ani Sanok ani Krosno a przynajmniej przeważająca część jego mieszkańców nie czuje się godną takiego honoru i chce mieć reprezentantem w sejmie nie jasnego pana, ale człowieka, który wie co całemu krajowi a wszczęgólności miastom

.dolega, i któryby chciał dołożyć trudu i pracy, aby te doległości jeżeli już nie usunąć to je przynajmniej złagodzić. Ta większość jest tego zdania, iż nie jest ona ani spadkiem für lachende Erben ani brutto procentem. Ta większość jest tego zdania, iż nie należy przekonywać ludności miejskiej iż jedyny sposób uwolnienia od uścisków braci z błękitną krwią jest postępowanie Stapińskiego z przed kilku miesięcy, kiedy to mówił jeszcze o pewnej metodzie brukowania ulic. Lepiej będzie, gdy będziemy żyć jeżeli nie w zgodzie to nie w nienawiści. Skorości panowi bogatsi od nas za nie odstąpić nie chcące, nie wyciągajcie rąk po cudze, gdyż to musi być dla ojczyzny zgubnem.

## Sprawy kolejowe.

W dniu 17. b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej komisji kolejowej. Ze sprawozdania przedłożonego jej przez Wydział krajowy podajemy jako najbardziej nas obchodzące uchwały, które dotyczą połączenia Sanoka i okolicy jego nowymi liniami kolejowymi.

Kolej lokalna do Brzozowa. Sejm uznał że względów na ogólne interesy kraju za potrzebne i użyteczne uzupełnienie sieci kolejowej w powiecie brzozowskim w ten sposób, by miasto powiatowe Brzozów było w możliwie najkrótszym czasie połączone z istniejącą siecią kolejową. Zarazem polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by po zasięgnięciu opinii rządu zbadał, które połączenie kolejowe interesem tych okolic najlepiej odpowie, biorąc pod uwagę następujące połączenie kolejowe: a) z Przemysła na Dynów-Krzemienną-Brzozów do Rymanowa; b) z Przeworska na Dynów-Brzozów do Rymanowa; c) z Sanoka na Brzozów do Strzyżowa i d) z Rymanowa do Brzozowa i zdał sprawę Sejmowi z tych studjów i rokowań.

O tych uchwałach zawiadomił Wydział krajowy ministerstwo kolei przy załączeniu wypracowanego przez krajowe Biuro kolejowe sprawozdania komercyjnego wraz z obliczeniem rentowności o kolejach lokalnych, projektowanych w powiecie brzozowskim, prosząc o wydanie opinii, którą z tych linii należałoby do zrealizowania podjąć. Odpowiedź w tej sprawie jeszcze nie nadeszła. Ministerstwo kolei udzieliło jednak p. Mieczysławowi Muszkowi w Birczy wraz z p. Floryanem Kozłowskim w Lipie pozwolenia do podjęcia przedwstępnych robót technicznych:

a) dla kolei lokalnej normalnotorowej ze stacji Ulucz projektowanej kolei lokalnej Przemysł-Bircza-Sanok przez Krzemienną-Dydnię i Brzozów aż do stacji Rymanów kolei państwowych z odgałęzieniem do stacji Dynów kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów;

b) dla kolei lokalnej normalnotorowej ze stacji Ulucz projektowanej kolei lokalnej Przemysł-Bircza-Sanok przez Dubiecko i Dynów do stacji Ulucz teje projektowanej linii.

Nadto otrzymał p. Emanuel Rindl w Wiedniu pozwolenie do podjęcia przedwstępnych robót technicznych dla normalnotorowej kolei lokalnej z odpowiedniego punktu

projektowanej linii kolejowej Przemysł-Dynów-Sanok obok Krzemienną przez Brzozów aż do stacji Rymanów kolei państwowych.

Skoro jak z powyższych projektów widzimy na sprawę połączenia Sanoka z Przemysłem i Strzyżowem przez Brzozów dosyć przychylnie się sfery decydujące zapatrują, musimy z całą stanowczością żądać od przyszłych naszych posłów, aby sprawę tej przypilnowali i niedozwolili nas pominąć i krzywdzić. Muszą nasi przyszli wybrańcy pamiętać to sobie dobrze, że sprawa kolejowa — to u nas kwestya zaufania wyborców do posłów.

## Polskie Muzeum Szkolne.

Bez wielkiego rozgłosu w dniu 3. maja ubiegłego roku oddano do użytku publicznego instytucję nową, której brak zawodowe sfery nauczycielskie oddawna odczuwały. Instytucją tą, stanowiącą cenny dorobek w naszym życiu cywilizacyjnym jest Polskie Muzeum Szkolne. Powstało ono dzięki niestrudzonemu staraniom i zabiegom inspektora krajowego i posła do Rady państwa Dra Ludmilla Germana, który umiał szeregować koło siebie cały zastęp chętnych współpracowników i potrafił dla nowej instytucji wyjednać subwencje rządu, kraju, miasta Lwowa, Tow. pedagogicznego, zabezpieczając tymczasowe istnienie jednemu na ziemiach polskich Muzeum szkolnemu.

Cele Muzeum są nadzwyczaj rozległe. Ma ono przedewszystkiem zebrać cały materiał historyczny, odnoszący się do szkół polskich od najwcześniejszych czasów aż po dni dzisiejsze, aby dać obraz rozwoju tych szkół, które przecież miały chwile swej świetności i kwitnącego stanu obok chwil upadku i rozstroju. Ma nadto Muzeum być nieustającą wystawą najlepszych środków naukowych do poglądowego sposobu nauczania dziś koniecznych, ma wyprzeć z naszych szkół lichą tandetę i marnowaniu grosza na bezużyteczne modele zapobiedz.

Dziś gdyśmy wypowiedzieli walkę prusactwu, Muzeum ma obowiązek nawiązać stosunki z Anglią, Francją i Szwajcaryą i skierować te setki tysięcy, które idą rok rocznie do kieszeni pruskich fabrykantów na inne drogi, ma pobudzić w kraju odpowiednie czynniki do wyzwolenia się na tem zaniedbanem polu z pod obcego jarzma, słowem ma zadanie trudne ale i ważne do spełnienia.

Strona historycznych zbiorów, droga darów skwapliwie gromadzonych przy pomocy naukowców i nauczycielek, tudzież prom profesorów szkół średnich i wyższych: dość korzystnie się już dziś przedstawia. Przeszło 8000 książek z różnych epok z dziedziny szkolnictwa zapewni już teraz szafy Muzeum, które meści się w wynajętym lokalu przy ul. św. Mikołaja 21. w Lwowie. Między temi książkami są białe kruski, są epoki całej już skompletowane, są czasopisma pedagogiczne we wszystkich językach kulturalnych, są podręczniki szkolne wedle wydań i przedmiotów grupowane, krótko mówiąc, jest bogaty materiał, który czeka opracowania.

Nieustająca wystawa ma modele wzorowych ławek, ma wydawnictwa i zbiory warszawskiej Uranii, ma najlepsze modele tablic szkolnych, stelaryz na mapy i t. p.

a gdy te zbiory wzrosną — niezawodnie nie będą nasze gabinety zbiorowiskiem lichych pruskich wyrobów, sporządzanych na masowy wywóz dla Galicji.

Te jednak dążenia wymagają nietylko chętnych pracowników, którzyby czas swój wolny ofiarowali dla podniesienia naszego szkolnictwa. One wymagają również i dobrej woli społeczeństwa. S. p. profesor Kwiatkowski całą swą bibliotekę ofiarował Muzeum, niech jego przykład znajdzie naśladowców, niech wszyscy pamiętają, że stary elementarz lub z dawnych czasów podręcznik może uzupełnić braki Muzeum, niech każda szkółka wiejska przyczyni się do tej wielkiej budowy, a stworzymy instytucję, która godnie stanie obok Muzeum brukselskiego, tokijskiego i innych. Miasto nasze choćby niewielką sumą powinno przyczynić się również do utrwalenia bytu poważnej tej instytucji, tak samo jak i grono nauczycielskie naszego gimnazjum i naszej szkoły wydziałowej w myśl zasady: ziarno do ziarnka.

W. K.

## Z ruchu wyborczego.

Jak poprzednio donieśliśmy, uproszono komitet przedwyborczy któremu przewodniczył ks. Bronisław Ślasiński, aby ze wszystkich gmin powiatu sanockiego zaproszono po jednym delegacie na drugie przedwyborcze Zgromadzenie do Sanoka, na które ostatecznie miano uchwalić kandydaturę na posła z mniejszej własności czyli czwartej kury. Komitet wywiązując się z polecenia otrzymanego na pierwszym zgromadzeniu rozesłał zaproszenia i w dniu 21-go odbyło się drugie zebranie delegatów przy bardzo licznym udziale w sali tutejszego Sokoła.

Pan marszałek powiatu Karol Łepkowski objawszy na żądanie obecnych przewodniczący, jako gospodarz powiatu, powitał zgromadzonych serdecznie prosząc o zachowanie powagi i spokoju, aby każdy zabierający głos mógł swoje zdanie co do kandydatów śmiało wypowiedzieć. Powołał na sekretarza p. Basinskiego który jest także sekretarzem komitetu, a na zastępcę p. A. Piecha i udzielił głosu p. Fidlerowi posłowi do Rady państwa. P. Fidler zabrawszy głos wskazał na niebezpieczeństwo, jakie nam grozi, jeślibyśmy zgodnie razem nie poszli przy wyborach i dopuścili do rozstrzelenia głosów, dlatego napomina, aby koniecznie zgoda nastąpiła między stronnictwami w naszym powiecie i aby wszyscy tylko na tego kandydata głosowali, którego dziś uchwalimy.

Rusini wyteją bowiem wszystkie siły a i pieniądze nie będą żałować, aby tylko utrzymać się przy mandacie, który nam wydarto, przez naszą opanosłość i niezgodę, a przeciwnie ten mandat Polacy przeszło 90 lat dzierżyli a mimo tego nie mogą nam Rusini zarzucić, żeśmy ich krzywdzili, bo zawsze zgodnie staraliśmy się z nimi żyć, i słuszne ich żądania popierać. Nie stawia żadnego kandydata przypuszcza bowiem, iż prawdopodobnie w toku dyskusji się ta sprawa wyłoni i ktoś zechce kandydata zgłosić.

Poczem przemówił p. Piech w te mniej więcej słowa: Ponieważ należę do tych, którzy nasz powiat dobrze znają, przeto namyślałem się kogoby postawić na kandydata do sejmku w tak ważnej chwili, jaką jest obecna. A ważną jest dlatego, że sejm nowowybrany nim przystąpi do jakiejś pracy, będzie przedewszystkiem miał zadanie bardzo ciężkie i bardzo ważne do spełnienia, t. j. uchwalenie reformy ustawy wyborczej sejmowej, czego sejm dawny niestety nie załatwił. Gdybym w naszym powiecie znalazł takiego chłopca, któryby dawał rękojmę, że o tem wielkiem zadaniu decydować potrafi, a nietylko podnosić rękę do góry gdy kto na niego skinie bez wahania postawiłbym kandydaturę chłopca. Ale niestety ani między Polakami ani Rusinami takiego nie znalazłem, przeto bojąc się, aby takie ważne prawo wykoszlawione nie zostało, coby później długie lata na nas się mściło, nie widzę innego sposobu jak poszukać kandydata między ludźmi inteligentnymi, którzy, mam nadzieję, potrafiliby tak radzić aby nowa ustawa wszystkim dogodziła. Muszę się pochwalić, że w doborze

ludzi mam szczęśliwą rękę, jak sobie panowie przypominacie byłem jeden z pierwszych, który właśnie w tej sali na posła do Rady państwa postawiłem chłopca p. Fidlera, za złe mi potem to brano, że nie postawiłem kogoś z inteligencji, ale ja uważałem jego za najstosowniejszego i najdogodniejszego między włościanami w naszym powiecie i stało się, żeśmy go wybrali i myślę, że się nie minie powstydziliśmy. Dlatego i dziś uznając ważność chwili wielkiej i przełomowej, jaka nas czeka, uważam za najdogodniejsze, aby piastował ten mandat nie kto inny, ale nasz zastępca posła do Rady państwa pan profesor Pytel. Jest to syn włościanina, zna nasze potrzeby, a w yznanie jego dodatnią pracę w szkole i w powiecie, bądź to jako radnego w mieście, bądź jako organizatora kółek rolniczych i prezesa Sokoła naszego. Znając prztem potrzeby ludności tak polskiej jak ruskiej, śledząc bacznie prądy jakie nurtują w naszym społeczeństwie, daje gwarancję, że czuwać będzie, aby uchwalic się mająca reforma wyborcza, tylko pożytek i dobro naszemu krajowi przyniosła, co tem pewniej się stanie jeżeli takich ludzi wytrwałych tam wysłamy. Kadencja ta krótka będzie, bo zapewne ledwie rok potrwa, gdyż po uchwaleniu reformy wyborczej i sejm będzie rozwiązany i nowe wybory nastąpią a wtedy możemy sobie i chłopca wybrać.

Następnie przemawiał p. Rodkiewicz z Bukowska. Niema on nic przeciw kandydaturze p. profesora Pytla, owszem uznaje, że ten kandydat mógłby z wielkim pożytkiem pracować, ale jako znawca naszych stosunków niema nadziei, aby on przeszedł, bo wątpli czy Żydzi zechcą go poprzeć, a to dlatego, że taki czynny jest w kółkach rolniczych na co się Żydzi krzywo patrzą. Ponieważ zaś nie można się przy tych wyborach bawić, bo tu czeka walka z Rusinami, którzy też swego kandydata stawiają, przeto moglibyśmy kampanię przegrać, dlatego stawia jako kandydata p. Radcę dworu Kazimierza Laskowskiego z Bażanówki.

P. Musiał z Jaćmierzauzaużył na to, że stawia się kandydatów a wybory nie mają między sobą zgody. Przecie jest u nas w powiecie także silne stronnictwo ludowe. Zatem należy jeszcze poczekać, aż się delegaci tego stronnictwa zbieżą, a kogo oni postawią tego będziemy popierać.

Na to zauważył p. Haduch z Jaćmierza: „Ja sądzę, że wobec przewagi Rusinów, nie możemy się dzielić na jakieś stronnictwa, bo to jest dobre tam gdzie są sami Polacy, ale u nas w mieszanym powiecie, gdzie może jest więcej Rusinów jak Polaków, to się kłócić nie powinniśmy i kogo dziś uchwalicie, czy ludowca, czy demokratę, czy konserwatyście, tego całą siłą powinniśmy popierać.

Zabrał następnie głos Ks. Koleniński z Rymanowa i przemówił przekonująco. Podniósł, że nie możemy ciągle błędów popełniać i żyć w kłótni i niezgodzie, lecz musimy jeżeli chcemy utracony mandat odzyskać możliwie wszystkie siły skonsolidować, aby sprawę wygrać. My jako Polacy powinniśmy stan posiadania utrzymać. To jest naszym największym obowiązkiem, powinniśmy przeto zgodnie na tego głosować, na kogo lud sobie życzy. Radzę przeto takiego kandydata postawić i tego całą siłą poprzeć, kto możliwie ma największą szansę przejścia, bo inaczej sprawę przegramy. Ja z całych swoich sił będę się starał tego poprzeć kogo uchwalicie.

Pan Mermer z Beska zauważył, że piękne mowy które zgromadzeni usłyszeli o zgodzie i jedności zapewne musiały trafić do przekonania i serc obecnych przeto odzywa się do braci włościan i prosi aby zabierali głos i postawili kandydata, o którym myślą że może przejść, bo inaczej, gdy zgody nie będzie to czeka nas porażka. Spodziewa się jednak, że nawet chłopci Rusini pomogą do wyboru, gdy odpowiedniego kandydata postawimy.

P. Maciej Drwięga z Posady olchowskiej jest za odroczeniem uchwalenia kandydatury. Zauważył on: Już 40 lat mija, jak wybieramy posłów, a nijakiego pożytku z tego nie mamy, bo tylko panów wybieramy, powinniśmy tedy wybrać chłopca i stawiam wniosek, aby poczekać aż się ludowy zgromadzą i uradzą kogo wybrać.

P. Rodkiewicz prostuje poglądy p. Macieja Drwięgi jakoby przez 40 lat nie nie

robiono, nie chce tu wylizać wszystkiego co w czasie ery konstytucyjnej otrzymaliśmy, bo na to niema czasu, ale wnosi iżby żądanie aby się zgromadzenie z niczem rozeszło odrzucić.

P. Kędzior z Bażanówki również niema nic przeciw temu aby chłopca wybrać, bo 4-ta kury należy się chłopcom. ale w obec ważności chwili uważa, że należy się zdecydować i takiego wybrać, co może przejść i na którego wszyscy głosować będą.

P. Poźniak z Nowotańca uczynił wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek odrzucono.

Poczem przemówił p. Rudnicki burmistrz z Mrzygłoda: Przypominam panom jak smutny stawiano horoskop swego czasu, gdyśmy posłem chcieli wybrać p. Fidlera. Mówiono nam, że nie przejdzie, a przecież wybrany został znaczną większością, dlatego myślę, że i p. profesor Pytel przejdzie.

Tu zarządził głosu ponownie p. Mermer z Beska i rzekł: Zapytuję was bracia włościanie jeszcze raz, czy chcecie mieć posłem p. profesora Pytla? Kto on jest tego nie potrzebuję mówić i jeżeli go chcecie to poprzyjcie go całym sercem.

Jak wam wiadomo zgłosił się jeszcze i pan Wrześniowski sekretarz Rady powiatowej na kandydata, przeto niech wystąpi przed nami i wykaże czy ma szansę przejścia.

Na ten apel zabrał głos p. Wrześniowski, sekretarz Rady powiatowej i rzekł: Zamiar postawienia mojej kandydatury datuje się już oddawna, a projekt ten wyszedł z bardzo poważnego grona ludzi naszego powiatu, rozważałem przeto bardzo, czy mogę liczyć na to abym został wybrany. Po głębokiej rozwadze, przyszedłem do przekonania, że jestem jeden z tych, który w trudnych warunkach jak obecnie ma największe dane, aby jego kandydatura przeszła. Jestem znany w tutejszym powiecie od lat przeszło 12-tu jako komisarz starostwa. U wszystkich z którymi się stykałem, potrafiłem zjednać sobie zaufanie i to tak u ludu jak i inteligencji, u Polaków i Rusinów a nawet i u Żydów, sądzę przeto, że jestem tym kandydatem, który ma możliwie największe szanse przejścia. Nie zaprzeczam, że wielu jest w naszym powiecie o wiele więcej odemnie zasłużonych mężów, i któremuś z nich mandat by się należał, ale sprawa tak stanęła, że nie możemy wybierać najdogodniejszego ale najmłodszego do przejścia. Jeżeli jednak postawicie ponownie p. radcę dworu Laskowskiego i tę kandydaturę uchwalicie, to ja chętnie ustępuję.

Poczem przemawiał jeszcze raz p. Piech: Rozważając przemówienia wasze kochani bracia włościanie widzę, że okazujecie przychylność i skłanianie się do tego, aby wybrać posłem p. profesora Pytla, który wedle mego zdania ma największą szansę i dlatego stawiam wniosek, aby do głosowania nad postawionymi kandydatami przystąpić.

Poczem zauważył ks. Koleniński: Nim przystąpimy do głosowania, stawiam przyszedłemu posłowi jako obowiązujący warunek, aby nam zdawał sprawozdania ze swoich czynności a w dodatku w ważniejszych sprawach w sejmie uchwalic się mających porozumiewał się z nami.

Włościanin p. Bury z Bażanówki popiera wniosek ks. Kolenińskiego, aby poseł mający być wybrany zdawał sprawozdania a oprócz tego uważa, że największe szanse przejścia ma p. Wrześniowski i tegoż kandydaturę stawia.

Również p. Wojciech Kluska ludowiec z Posady olchowskiej popiera kandydaturę p. Wrześniowskiego.

Jan Szepleniec z Rymanowa postawił kandydaturę ks. Kolenińskiego z Rymanowa i radził nad tem się zastanowić.

Ks. Koleniński oświadczył jednak, że nie kandyduje i prosi aby jego kandydatury nawet nie stawiać pod głosowanie. Na tem wyczerpała się dyskusja i gdy nikt więcej głosu nie zabierał podał p. marszałek pod głosowanie kandydaturę p. Laskowskiego. Głosowało za tym kandydatem około 15 osób, za p. Wrześniowskim znaczną większość, przeto tę kandydaturę przyjęto.

Po głosowaniu zabrał głosu ponownie p. Piech i prosił zebranych aby wyteżyli wszystkie siły i aby zgodnie szły wszystkie stron-

nictwa za kandydatem, którego sobie życzą mieć postem.

P. Wrześniowski w krótkich słowach podziękował zebranym za okazane mu zaufanie i prosił, aby jego kandydaturę całym sercem poparli, skoro ją uchwalili.

P. hr. Potocki z Rymanowa zachęcił zebranych do wspólnej akcji pod hasłem Bóg i Ojczyzna i prosił o zgodę, a ma nadzieję że i Rusini za p. Wrześniowskim głosować będą.

Naostatek p. marszałek podziękował za liczne zebranie i podniósł, że powąże i spokojnie jak zachowano dają rękojmę, iż dzisiejsze zebranie wyjdzie na pożytek całego powiatu.

## Z Rady miejskiej.

(Ciąg dalszy)

Po uchwaleniu dochodów przystąpiła Rada do obrad nad preliminarzem wydatków na rok 1908.

W rubryce I. wynoszą płać:

1. wynagrodzenie członków Magistratu 6300 kor. — 2. płać etatowe urzędników Magistratu 15.420 kor. — 3. emerytury i zaopatrzenia 807 kor. — razem 22.527 kor.

Rubryka ta w budżecie na rok 1906. wynosiła 15.520 kor. w budżecie na rok 1907. — 18.410 kor., a obecnie podniesiono ją na 22.527 kor. Podwyższenie takie nastąpiło z tej przyczyny, że nareszcie odważono się zboczyć cokolwiek z drogi gonienia za popularnością przy układaniu budżetu i podniesiono roczne płać członkom Magistratu i urzędnikom, które były dawniej śmiesznie małe. Mimo tego jednak nie brakło niezadowolonych, jako to radny Hersh Weiner, którzy obstawali przy zatrzymaniu dawnych plac. Ostatecznie uchwalono podwyższenie, które w pozycyi wynagrodzenia członków Magistratu wynosi w porównaniu z ubiegłym rokiem 1900 kor., a w pozycyi plac etatowych urzędników Magistratu 1066 kor. wyżej.

Następnie uchwalono jednomyślnie:

II. Wydatki kancelaryjne:

1. opał biur Magistratu 744 kor. — 5. potrzeby pisarskie i oprawa ksiąg 621 kor. — 6. pauszałe (10 osób po 5-04 kor.) 50 K. — 7. fiakry i kosza podróży w sprawach gminnych 500 kor. — razem 1915 kor.

III. Remuneracye razem 150 kor.

IV. Koszta prawne razem 1120 K.

V. Pobyty innych funkcjonaryarzy i służb razem 3202 kor.

VI. Utrzymanie dóbr:

12. podatki rządowe 500 kor. — 13. asekuracye i inne 140 kor. — razem 640 K.

VII. Utrzymanie realności miejskich:

14. reparacye i adaptacye 14.000 K. — 15. podatki rządowe 6510 kor. — 16. asekuracye 600 kor. — 17. kominowe 600 kor. — 18. czyszczenie kloak w koszarach i domach 500 kor. — razem 22.210 kor.

Przy rubryce tej wniósł radny Dr. Biedka, jako rezolucyę do Magistratu, by podać o odpisanie podatku gruntowego od ogrodu publicznego, bo w takim wypadku znajdowała się gmina Marburg w Stryi, która otrzymała taką ulgę wygraższy sprawę w Trybunale administracyjnym. Radny Bańkowski wyraża życzenie, aby wybudowano wychodki w ogrodzie publicznym, zaś radny Majer radzi kryć budynki miejskie dachówką zamiast papą, a uskutecznienie tych robót załatwiać w drodze licytacyi.

VIII. Utrzymanie lasu miejskiego:

19. płać leśniczego i leśnych 1284 K. — 20. wyrąb sągów zapasowych i wartość sągów zapasowych i wartość sągów przeznaczonych do bezpłatnego użytku 649 K. — 21. wyrąb sągów przeznaczonych do sprzedazy 930 kor. — 22. kultura przestrzeni po wycięciu drzewa na sągi 600 kor. — 23. rozmaite inne wydatki 688 kor. — razem 4151 kor.

W rubryce tej, przyjętej większością głosów podniesiono na wniosek Magistratu płać leśniczego z rocznych 690 kor. na 780

kor. — jednego leśnego z 276 kor. na 168 kor. Tu zauważył również radny Dr. Biedka, iż kwota przeznaczona na zalesienie miejsc pozostałych po wycięciu drzewa na sągi jest za wysoką — jak również za wysoką jest kwota 300 kor. przeznaczona na założenie szkółki leśnej. Ostatecznie jednak pozycye te pozostawiono.

IX. Policya miejska:

24. płać inspektora policyi 2590 K. — 25. płać policyantów miejskich 12.480 K. — 26. umundurowanie policyantów, woźnych i furmanów 2027 K. — 27. wydatki policyjne 110 K. — 28. utrzymanie aresztantów 60 K. — razem 17.367 K.

Przy rubryce tej, która w budżecie 1906. r. wynosiła 11.081 kor., w r. 1907. — 17.008 kor., a obecnie 17.267 kor. widzimy znaczne podwyższenie. Pochodzi to stąd, że płać inspektora policyi, który w r. 1906. pobierał ogółem 1815 kor. podniosła się w tym roku na 2590 K. — płać kaprała policyi z 869 kor. na 900 K. — freitra policyi z 772-80 K. na 780 K. — dwóch starszych policyantów z 690 K. na 720 K. dla każdego z nich — dla 6 policyantów z rocznych 607-20 K. dla każdego po 660 K. i wreszcie dla 7 policyantów z rocznych 528 K. na 600 K. Po przyjęciu tej rubryki większością głosów przypomina radny Dr. Ramer w formie rezolucyi do Magistratu, aby wkrótce wpracowano projekt statutu emerytalnego dla policyi i służby miejskiej, a nadto, aby sprawiono kilka ubrań i nakryć na głowę dla policyantów występujących przy paradach.

X. Utrzymacoe szkół.

29. Dotacya na płać nauczycieli 13.000 kor. — 30. Radzie szkolnej kr. na rachunek z tytułu zwrotu zaległych emerytur dawnych nauczycieli 1910 K. — 31. Dotacya na budżet szkół ludowych 3734 K. — 32. Opał szkół ludowych 1333 kor. — 33. dotacya dla szkół przemysłowej 1008 K. — razem 20.985 kor.

Przy uchwaleniu tej rubryki podniósł radny Dr. Ramer, że umieszczenie paralelek szkoły żeńskiej jest bardzo złe i nie odpowiada celowi; jest więc rzeczą konieczną wynajęcie innych lokalości na ten cel od 1. listopada 1908 r. Radny Majer proponuje, aby potrzebne ubikacye wynajął w domu Dr. Bardacha, postawionym obok szkoły żeńskiej. (D. n.)

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

„Betleem polskie“ w Sanoku. Piękny dowód ofiarności i gorliwości o cele publiczne, dało grono sanockich amatorów dramatycznych, które pod przewodnictwem i reżyseryą niezmordowanego w tych razach prof. J. Zachary odegrało w sobotę i niedzielę w sali Sokoła „Betleem polskie“ Rydla.

To genialne misterium polskie żywo odzwierciedlające ducha poezyi ludowej i nacechowane gorącym uczuciem religijno-patriotycznym, było nie lada pokrzepieniem serc dla dorosłych i maluczkich, to też licznie zebrana publiczność z żywym zainteresowaniem wysłuchiwała wyśmienitej produkcji. Oklaskom i objawom zadowolenia nie było końca tak, że na ogólne żądanie „Betleem“ odegrane zostanie jeszcze raz dziś wieczorem. Szczególniej podnieść należy rutynowaną grę p. Kl., który z szekspirowskim zacięciem odtworzył trudną rolę Heroda. Dzielnie sekundował mu djabeł, a już wprost nieporównanym w roli żyda i dziadka był p. S., a w roli Twardowskiego p. R. Poważny św. Józef, nadobna Matka Boska, polscy królowie, ba nawet epizodyczne role kumosek i wrzaskliwych przekrępek krakowskich grane były con amore, a rozśpiewane chóry nadobnych aniołków i dzielnych pastuszków uzupełniały wyśmienicie całość produkcji, która wcale ładny dochód przyniosła Towarzystwu Szkoły Ludowej.

Chórom wtórowała bardzo ładnie zharmonizowana orkiestra gimnazjalna, dla której

muzykę li tylko na podstawie inicjałów podanych w wydaniu utworu Rydla ułożył i zinstrumentował utalentowany muzyk amator p. Stanisław Budweil, który także dzierżył batutę za co mu się serdecznie należy wdzięczność i podziękowanie.

Wybory do komisji szacunkowej. Ostatnie wybory do komisji szacunkowej dla podatku osobisto dochowego dały rezultat następujący:

Z Koła I. wybrani zostali członkami komisji: Dr. Jacek Jabłoński, lekarz powiat. Dr. Adolf Bendel, adwokat i Abraham Pinkas właściciel fabryki obowią. Zastępcą wybrany Chaim Silber. Z Koła II-go. Zastępcami wybrani: Hasenlauf Leon, i Boreczyk Antoni.

Z Koła III. Członkami wybrani: Antoni Boreczyk i Mojżesz Schönbach. Zastępcami Michał Słuszkiewicz i Lejba Roth.

Wskutek tego, iż Antoni Boreczyk wybrany dwa razy, musi się w jednym z Kół odbyć wybór uzupełniający.

Czy to dobrze? Czytaliśmy niedawno w Gaz. San. o pięknych wagonach odchodzących z fabryki naszej do Rumuni w przyrzeczym terminie, Tymczasem, gdy się wglądnie bliżej, jak ten termin osiągnięto, to punktualność nasza mocno traci na wartości. Możemy cyframi wskazać, ile robotników chrześcian ostatnimi czasy robiło w niedziele i święta w fabryce sanockiej! Czy to dobrze? Czy to być powinno? Czy żyd lub turek uczyniłby coś podobnego? Rozumiemy ważną i niespodziewaną przyczynę, ale tu wcale ta okoliczność nie zachodziła. Fabryka przyjmując zamówienie ze stanowczym terminem, powinna od razu być pewną sił swoich. Pokazuje się zaś, że nasza fabryka na swoje siły nie całkiem liczyć może, Bo, jeżeli w ostatniej chwili okazywały się braki tego lub owego z zapoznienia, to tu się nazywa już niedbalstwo nie do darowania. Dobry plan pracy obejmuje wszystko, trzeba tylko w dobre ręce szczegóły powierzyć, a nie będą potem biedni robotnicy w pośpiechu kaleczyć się, niedosypiać, a co najgorsza, nie mieć odpoczynku bodaj niedzielnego! Pomijamy już, że na tem cierpi okropnie zdrowie fizyczne robotnika, od którego przecież zależy utrzymanie całej rodziny jego, ale jakże bardzo — jak nieporównanie bardzo — cierpi zdrowie moralne nietylko danej jednostki, ale ogółu! A. jeśli kiedy, to chyba dziś najbardziej na to zdrowie moralne polskiego społeczeństwa od najniższego do najwyższego baczycy nam należy... Znając tedy szczerze chęci i zamięż dążeń osób stojących na czele fabryki sanockiej, wzywamy je i prosimy w imię naszej przyszłości narodowej, aby zechciały bliżej wglądnać w tę napozór drobną, a jednak w skutkach doniosłą sprawę.

Z XXI. sprawozdania Zarządu głównego krakowskiego Tow. oświaty ludowej za rok 1905. i 1906., które niedawno członkom rozesłano, dowiadujemy się, że Tow. to od r. 1892. założyło w naszym sanockim powiecie 15 bibliotek wzgl. czytelni ludowych, obejmujących 2873 książek. W roku ubiegłym założono dwie biblioteki nowe t. j. w Nowotańcu i w Posadzie górnej. Kierownikami ich są pp. Władysław Pocałun i Franciszek Zemlik, Stałych czytelni wszystkich bibliotek razem wykazuje sprawozdanie tylko 395; albowiem prawie połowa (!!) kierowników nie nadesłała Zarządowi głównemu sprawozdań rocznych z ruchu w bibliotekach swej pieczy powierzonych. Zgad nie dziwnego, że na 15 bibliotek wykazano ogólną liczbę wypożyczonych książek tylko 2265, a więc mniej aniżeli książek, razem było w tych 15 zbiorach. Przyczyną takiego zaniedbania obowiązku może być wprawdzie nieuczciwość czytelników, niszczących i nieoddających książek, ale nie usprawiedliwia to wcale kierowników. Naszem zdaniem kierownik biblioteki, jeżeli porządek miuże i umie porządek utrzymać, wszystkie wypożyczone książki zanotować pedantycznie i t. d., może każdej chwili przesłać należyte sprawozdanie Zarządowi głównemu, który daje zaprawdę piękny przykład ze siebie pod tym względem.

Taki brak sprawozdań kierowników jest dowodem nieporządku i zazwyczaj prowadzi do upadku biblioteki, a więc powiększenia ciemnoty wśród ludu, bo jest to niestety na-

stępstwem opieszalności i niedbalstwa, które jeszcze nigdzie nie zrodziły szlachetnych owoców. Ludzie biorący na siebie obowiązki a nie spełniający ich w bibliotekach ludowych nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że swem ujemnem oddziaływaniem w tak ogromnej liczbie (50%) mogą doprowadzić nawet do upadku Towarzystwa, o tak wzniosłym celu, bo zniechęcają członków jego i ofiarodawców. Tymczasem przyszłość nasza wymaga skrzętej, sumiennej pracy na tem polu właśnie.

**Pożar.** W dniu 23-go po godzinie 5-tej rano wszczął się pożar w Olchowcach w domu p. Neussa. Na ratunek pospieszyła straż pożarna sanocka i fabryczna, oraz sikawka Posady olchowskiej. Mimo braku wody i nocnego wiatru zlokalizowano pożar w krótkim czasie tak, że spłonął tylko dach i sufit nad niektórymi ubikacjami.

Sikawka z Posady olchowskiej chociaż przybyła pod komendą samego naczelnika gminy i niektórych dygnitarzy, musiała się wkrótce wycofać z akcji, bo węże dziurawe nawet na rozkaz tak wysoki nie chciały do pożaru doprowadzić wody. Słyszeliśmy, że komenda nad sikawką w Posadzie tak wysoka wypadła tym razem z powodu, iż strażacy zniechęceni przez tych właśnie, którzy w pierwszym rzędzie powinni ich zachęcać i w wypełnianiu trudnych nieraz obowiązków wspierać, zrezygnowali gremialnie. Przewo w braku straża sam p. naczelnik musiał się facygować przy sikawce do pożaru! Trudno rzeczywiście uwierzyć, że takie stosunki w XX. wieku i to w gminie podmiejskiej możliwe, iż się ludzi, którzy czas swój i trud

bezinteresownie poświęcają dla dobra ogółu szykują w rozmaity sposób aż się nareszcie wszystkiego wyrzekną! Ciekawymy też, (ale mamy nadzieję dowiedzieć się przecież o tem), co to za Chinczyk mieszka w Posadzie olchowskiej i do rzędu dygnitarzy należy, który tak strażakom dogrzewał?

**Altruizm po rusku.** Z Tarnopola donoszą Nowej Reformie o fakcie, świadczącym dosadnie o tem jak niektórzy Rusini nawet zaliczający się do tak zwanej inteligencji pojmują miłosierdzie. Działo się to przed cerkwią parafialną w czasie świąt ruskich Bożego narodzenia. Oto jakiś urzędnik Rusin dał zebrałowi centa, ale po chwili wraca i pyta zebrała, czy jest Rusinem czy Polakiem. Zebrał odpowiedział że „Polak”. Wtedy litościwy ofiarodawca odezwał się z gniewem: „Koby ty Polak, to widział ruskocho centa“ i odebrał zebrałowi jałmużnę. Scenie tej przypatrywali się liczni przechodnie — a rzecz sama tak wynowna, że nie potrzebuje komentarzy.

**Ślizgawka.** Pan Bóg daje mroź, młodzi potrzebują i ruchu a starsi wytchnienia. Na stawie jest lód czasem pijany czasem i trzeźwy Wasyl дума z motlą nad kupami śniegu. Ktoś mu pomógł śnieg uprzętać, ale pod śniegiem lód jak zgrzebił i znów nic. Wasyl bo widocznie ma powód, że nie przychodzi, ale za to Wasylowa myśli, przynajmniej można przypuszczać że chce coś począć, by mieć większy zarobek. Nie — myślą tylko obdarci niedorożki, jedząc ślizgającym się po nogach sankami lub próbując motleń na swoich grzbietach. Motły mają pewnie być do zamiatania. Czyżby oprócz Wasyla, Wa-

syłowej i reszty nie było kogoś kto by się zajął lodem?

**W sprawie tablicy pamiątkowej ś. p. Juliana Dunajewskiego.** Wobec licznych zażądań, z którymi zwracano się do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Kancelarii tego Uniwersytetu, prosi nas Rektor X. Gabryl, o ogłoszenie następującej notatki.

Na posiedzeniu z dnia 3. stycznia b. r. uchwali Senat Akademicki, że w gmachu Collegii Novi ma być umieszczona tablica pamiątkowa z popiersiem Juliana Dunajewskiego w podobny sposób, jak wmurowano swego czasu tablice pamiątkowe na cześć Mickiewicza i Szujskiego.

Datki na ten cel złożyli Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a mogą nadysłać i byli uczniowie ś. p. Juliana Dunajewskiego pod adresem profesora Dra Fryderyka Zolla młodszego w Krakowie, Studencka 23.

Oprócz tego zawiadomienia nie będzie Senat rozsyłał żadnych specjalnych zaproszeń do subskrypcji.

Rachunki z otrzymanych datków i wydatków, poniesionych na tablicę pamiątkową, złoży swego czasu prof. Dr. Zoll Senatowi Akademickiemu.

Z Senatu Akademickiego

c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.  
Dr. Gabryl.

**Podrożenie cementu.** „Związek austriackich fabryk cementu“ podwyższył z powodu podrożenia węgla i kosztów robocizny ceny portland-cementu wszelkiego gatunku o blisko 1 koronę od 200 kg. na rok 1908.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.	Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.	Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.
Kąpiele z kwasu węglowego (CO <sub>2</sub> ) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“.	Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.	Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.
Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.	<b>APTEKA</b> pod „Opactwem Boską“	Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.
Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.	<b>PIOTRA WĄSOWICZA</b> w Sanoku	Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.
Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.	Do odświeżania i desyntezy pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.	Preparaty sódowe Hoffa, Cukierki ekstrakt, i Piwo sódowe. Mączki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.
Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpiele. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do ocz.		Syrop Sulfogujacalowy. Amarol. Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

**Kaszel**  
kto kocha swoje zdrowie, ten go się stara usunąć.

5245 notaryalnie uwierzył. świadectwo stwierdzają skuteczne działanie

**KAISERA**  
karmelków piersiowych z 3 jodkami.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcie, katarom, zaflegmieniu, katarowi krtań, kokińszowi etc.

Pakiet po 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Dostać można w aptece M. Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika i w handlu Ch. Epsteina oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

7-36

58 5-12

**Dobry apetyt**  
uzyskacie Państwo przez używanie  
**KAISERA**  
Cukierków miętowych.  
Przez lekarzy wypróbowane i zalecane!

Niezbędne przy utrudnionem trawieniu, bezsenności, bolach żołądka i t. p.

Środek odświeżający i ożywczy.

Pakieciki po 20 i 40 hal., w aptece M. Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina w Sanoku oraz w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

## Lekcji języka francuskiego

oraz konwersacyi francuskiej i niemieckiej pragnie udzielać osoba, która niedawno wróciła z Belgii.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

## Pracownia haftów art. i szat liturgicznych

pod wezw. św. Antoniego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 30. założona w r. 1892. poleca własnego wyrobu szaty liturgiczne, bieliznę kościelną i cerkiewną, sztandary dla stowarzyszeń, hafty kościelne i salonowe, ręczne i maszynowe jedwabiami, złotem i srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje naprawę powyższych. Ceny możliwie najniższe. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

55

6-52



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objawiszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: wszelkich rozsąd jarzyn i kwiatów letnich, wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.

Przyjmuje również zamówienia na bukiety i wieniec wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się urządzania ogródków i zakładania nowych, jak niemniej opiekowania się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczylić mnie zaufaniem, przystępkam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

**W. Pazurkiewicz**  
ogrodnik miejski w Sanoku

25-

odznaczony 5-ma medalami.